

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Telefon: Alexander nr. 4905.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 31 lipca 1916

Hrabia Mons a kwestja polska.

W ostatnim numerze »Dziennika Berlińskiego« podaliśmy w streszczeniu obszerny artykuł byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie, hr. Monsa, zamieszczony w »Berliner Tageblatt« pod nagłówkiem »Kwestja polska«. Do napisania tego artykułu spowodowali wybitnego polityka niemieckiego jak sam zaznacza, polscy patrioci germanofilscy. Chociaż pan Mons zastrzega się, iż wypowiada tylko swe prywatne zapatrywania, to jednak dobrze się stało, iż je wypowiedział tak szczerze, jasno i bez ogródek; charakteryzują one bowiem pojęcia i poglądy na kwestję polską kół, w których hr. Mons się obraca. A nie jest to pewna grupa wszechniemiecka, reprezentująca jednostronny kierunek szowinistyczny, lecz koła wpływowych byłych i obecnych polityków praktycznych, których głosu i zdania się nie lekceważy.

Niedawno obiegły prasę polską i niemiecką artykuły o książce byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, księcia Bülowa, który do nowego wydania swego dzieła zatytułowanego: »Polityka niemiecka« napisał wstęp, w których potrąca także i o kwestję polską. Zapatrywania księcia Bülowa na kwestję polską zbiegają się mniej więcej z tem, co powiada o Polakach i kwestji polskiej hr. Mons. Ks. Bülow wyraża się o dzielności, zapobiegliwości, patriotyzmie i ofiarności Polaków dla sprawy polskiej z podziwem i szacunkiem, lecz — taka jest ostateczna konkluzja wywodów byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej — mimo tych zalet, a może właśnie dla tych zalet należy konsekwentnie stosować wobec Polaków w dalszym ciągu dotychczasową politykę. Wymaga tego bowiem niemiecka racja stanu.

Wzgląd na tę rację stanu, a nie żadna niechęć do Polaków dyktują byłemu ambasadorowi, hr. Monsowi jego poglądy na kwestję polską. Obojętą jest dla niego, czego wymaga od Polaków, nie już żadna wysoka polityczna polska racja stanu, lecz prosty instynkt samozachowawczy.

Z faktu, iż Polacy w obecnej wojnie nie chwycili za broń przeciw Moskalom i nie urządzili powstania zaraz na początku wojny wysnuwa, hr. Mons wniosek, że Polacy są wolni, niepodlegli byt nie zasługują. Nie troszczy się hrabia Mons o to, iż czyn taki byłby dla Polaków samobójczym a bezcelowym, jak to wykazało przed kilku miesiącami stłumienie w przeciągu kilku dni rewolucji irlandzkiej.

Z dalszemi wywodami hr. Monsa niestety polemizować nie możemy, ze względu na znany zakaz omawiania celów wojennych. Pragniemy to zaznaczyć wyraźnie, aby się nie nazywało w danej chwili, że opinja publiczna polska zgodziła się milcząco na poglądy i na sposób postawienia kwestji polskiej przez hr. Monsa.

To jedno tylko podkreślić chcemy, a o czem hr. Mons jako praktyczny polityk wiedzieć powinien, że polityka nie jest jednostronnem zastosowaniem pragnień i wymogów jednej strony wobec drugiej, bo sytuacja taka prowadzi do ujarzemia i ucisku słabszego przez silniejszego, lecz skoordynowaniem i pogodzeniem interesów obydwóch stron.

Kwestja polska istniała zawsze od czasu rozbiorów aż do dnia dzisiejszego siła poczucia narodowego, jakie żyje, rośnie i rozwija się w szerokich masach ludu polskiego, istniała mimo sztucznego jej usunięcia przez mocarstwa rozbiorowe w ostatnim pięćdziesięcioleciu z gabinetów dyplomatycznych.

Kwestja ta żyć będzie nadal i domagać się rozwiązania sprawiedliwego mimo ew. sztucznego jej skrepowania względami na interesy własne jednej silniejszej strony. Dlatego też dla polityki bystrego, patrzącego w dal, jedyną jest tylko i pozostanie możliwą jej rozwiązanią: pogodzenie własnych interesów z interesami narodu polskiego przez pewne koncesje i odstąpienie od bardzo wygodnej i niezmiernie przyjemnej roli panów. Naród szczęśliwy i zadowolony z swego losu a liczebnie słabszy, jakim jest naród polski, nie atanie się nigdy niebezpieczeństwem dla sąsiedza, jeśli ten wobec niego zawsze szczerze i ucz-

ciwie postępować będzie. Natomiast może być bardzo użytecznym i potrzebnym sojusznikiem i przyjacielem.

Z przemówień obecnego kanclerza Rzeszy niemieckiej p. Bethmanna Hollwega, wygłoszonych w parlamencie niemieckim w odniesieniu do kwestji polskiej, pragniemy wysnuć wniosek, że koła rządowe tak też się na kwestję polską i jej rozwiązanie zapatrują.

Wojna.

Punkt ciężkości walk przesunął się znowu na wschód. Tutaj podjęli Rosjanie ponownie swój ruch ofenazywny na całym froncie od błot pińskich aż do Galicji. Tę część frontu podzielić można na trzy odcinki, na których toczą się zażarte walki.

Najbardziej na północ wysunięty odcinek linii ataku stanowi prawy dopływ Prypeci, płynąca w kierunku północnym rzeka Stochód. Za tę naturalną przeszkodę cofnięta została obronna linia niemiecko austriackiego z nad Styru, gdy zachodziło niebezpieczeństwo oskrzydlenia. Obecnie podjęli Rosjanie zaciekle ataki na tym odcinku, których najbliższym celem jest zdobycie ważnego węzła kolejowego, Kowla.

Ataki na dwóch dalszych odcinkach: Brodów i w kierunku Stanisławowa zacierają na Lwów, jako cel pierwszorzędny nie tyle militarnego, co politycznego znaczenia.

Tem się tłumaczy zaciekleść i upór ataków rosyjskich bez względu na straty.

Na innych frontach europejskich, poza odcinkiem angielskim na zachód od rzeki Ancre, gdzie toczą się zażarte walki spowodowane kontratakami wojsk niemieckich, nie zaszło nic ważniejszego.

Z armeńskiego frontu bojowego donoszą ostatnie komunikaty tureckiego o cofnięciu frontu na skutek rozkazu naczelnego komendy armji tureckiej. Wskutek tego wpadł miasto Bairurt, Gümisz Chane i Erzindżan w ręce rosyjskie.

Z okazji zbliżania się ku swemu końcowi drugiego roku wojny ogłasza Biuro Tel. Wolffa urzędowo pewnego rodzaju inwenturę czyli bilans dwuletnich wysiłków. Z ogłoszenia tego, które dla braku miejsca odczytać musimy do jutra, wynika, że mocarstwa centralne zajęły ogółem 431 000 km. kwadratowych obszaru i mają w swych obozach około dwóch milionów jeńców, oprócz olbrzymiego łupu wojennego.

Komunikaty niemieckie

Wielka główna kwatera, 29 lipca.

Zachodni plac boju.

W okolicy Somme toczyły się ożywione walki działowe. W okolicy Pozieres złamały się silne ataki angielskie, tuż na północ od Somme zgnieciono ogniem próby ataku.

W okolicy Mozy minął dzień bez czynności piechoty. Ogień angielski na Comines francuskie wywołał straty między ludnością i wielkie szkody materialne, lecz żadnych szkód wojskowych.

Stracono wystrzałem z dział obronnych latawiec nieprzyjacielski pod Rochincourt (na północ od Arras).

Wschodni plac boju.

Grupa armji generała marszałka polnego v. Hindenburga.

Na froncie nie zaszło nic ważnego. Nasi lotnicy atakowali wielokrotnie skutecznie nieprzyjacielskie połączenia transportujące wojska i tory kolejowe.

Grupa armji generała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

Również i wczoraj rano jeszcze nieukończona walka na froncie Skrobowa-Wygoda rozstrzygnęły się całkowicie dla nas szczęśliwie.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Rosjanie rozszerzyli wczoraj swe ataki też i na części odcinka Stochodu i na front na północno-zachód od Łucka. Oparto, zadając wrogowi krwawe straty, silny atak na północno zachód od Sokul; również złamały się słabsze ataki na innych punktach frontu Stochodu. Na północno-zachód od Łucka uda-

ło się wrogowi po wielokrotnie nieudanych atakach wtargnąć do naszych linii w okolicy Trysteni i nas zmusić do opuszczenia trzymanych dotąd pozycji przed Stochodem. Na zachód od Łucka wstrzymaliśmy kontratakami atak rosyjski.

Pod Zwiniaczami (na wschód od Grochowa) odparto wroga z łatwością.

Stracono w walce napowietrznej latawiec rosyjski na południe od Perespy.

W armji generała hrabiego v. Bothmera.

Kilkakrotnie powtarzane ataki rosyjskie w okolicy na północno-wschód i południowo-wschód od Monasterzysk złamały się przy wielkich stratach wroga.

Batkański plac boju.

Bez zmiany.

Daiz 26 lipca spadł lotnik nieprzyjacielski w walce napowietrznej nad jeziorą Dorjan.

Naczelne dowództwo.

Wielka główna kwatera, 30 lipca 1916.

Zachodni plac boju.

Ogień nieprzyjacielski wzmógł się do największej gwałtowności między potokiem Ancre i Somma. Pozostały bez skutku częściowe ataki angielskie pod Pozieres i Longueval. Na południe od Somme i na wschód od Mozy toczą się ożywione walki działowe.

Pod La Chalade (Argony zachodnie) stracił porucznik Baldamus piąty latawiec nieprzyjacielski w walce napowietrznej, prócz tego stracono po jednym latawcu: na skraju wschodnim Argonów i na wschód od Sennheim.

Wschodni plac boju.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Hindenburga.

Przeszkodzono ogniem silniejszym patrolom nieprzyjacielskim w przeprawie przez Dzwinc. Obrzucono skutecznie bombami tory kolejowe zajęte transportami wojsk linii Willejka — Mołodeczno — Mińsk, jak również przed

Grupa wojsk generała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

dworzec kolejowy w Pogorzalcach i Horodzieci. Wieczorem złamał się całkowicie w naszym ogniu atak rosyjski na południe od Skrobawy.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Jeszcze się wzmogła siła i rozległość ataków nieprzyjacielskich. Rozciągnęły się z wyjątkiem pojedynczych odcinków na front Stobychwa (nad Stochodem na północno-wschód od Kowla) aż na zachód od Beresteczka. Po większej części złamały się w ogniu zapierającym przy niezmiernie krwawych stratach wroga; tylko na niewielu punktach wielkiego frontu doszło do walk na białą broń; wroga, który wtargnął do naszych pozycji, wyrzucono znów kontratakami lub został wstrzymany w dalszym posuwaniu się naprzód. Nocą wykonano dawno postanowione cofnięcie wojsk z łuku Stochodu, wysuniętego naprzód na wschód, na północ kolei Kowel—Równo do krótkiej prostej linii bez przeszkody ze strony wroga.

W armji generała hrabiego v. Bothmera.

Również wczoraj nie miały żadnego powodzenia rosyjskie, częściowo silne ataki na północno-zachód i na zachód od Buczaczu.

Batkański plac boju.

Położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo.

Komunikat admiralteji niemieckiej.

Urzędowo. Berlin, 29. lipca. (T. B. W.)

W nocy 28. na 29. bm. atakowała eskadra morskich balonów sterowych średnią część angielskiego wybrzeża wschodniego i przytem obrzuła bombami tory kolejowe Lincoln, warsztaty pod Norwich, punkty oparcia floty Grimsby i Sunningham jak również okręty przednich straży przed Humberem. Zburzono latarnię morską przy ujściu Humberu. Mimo ostrzeżeń pociskami